

Wprowadzenie do historii kościoła

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

*„Okolo roku 50. n.e. chrześcijaninem był ten,
kto Jezusa nazywał swoim Panem,
przyjął chrzest i otrzymał Ducha Świętego.
W 180 r. chrześcijaninem była osoba,
która poznała zasady wiary,
uznawała kanon Nowego Testamentu
i **autorytet biskupów**”.*

Od ery cesarza Teodozjusza (379-395 r. n.e.), który uczynił chrześcijaństwo jedyną religią państwową, datuje się w dziejach tej religii trwający przez ponad półtora tysiąclecia mariaż tronu z ołtarzem, wzajemne związki władzy duchowej ze świecką nieraz cechowały niesnaski i pretensje, to dla świata często wynikał z tego niespotykany, a wynikły z tego powiązania — terror.

Pisze Pierre Crepon („Religie a wojna”, s. 92): „Co więcej, w tym cesarskim czy barbarzyńskim chrześcijaństwie, blisko powiązaniem ze świecką polityką, władzę dzierżyli ludzie, których doczesne aspiracje miały niewiele wspólnego z duchem czy nawet literą chrześcijaństwa. Na kilku świętych iluż to przypada **okrutnych biskupów, rozwiązyłych papieży czy żądnych władzy patriarchów.**”

Cytowany autor pisze dalej: „ Otóż jedną z tendencji religii chrześcijańskiej, która spowodowała największą ilość masakr, było jej dążenie do stania się religią uniwersalną.” (ibidem). Uniwersalną w znaczeniu **totalną**, obejmującą wszystkie dziedziny życia i wszystkich ludzi zamieszkujących obszar chrześcijańskiego „imperium”. Czyli totalitarną.

„Nie ulega wątpliwości, że skoro tylko znalazło się u władzy (chrześcijaństwo, przyp. moje) nie wahało się ono na przestrzeni dziejów Zachodu używać wszelkiej **przemocy**, gdy przychodziło forsować własną doktrynę wbrew oporowi stawianemu przez tych, którzy wiary chrześcijańskiej nie podzielali”. To Eugen Drewermann, „Chrześcijaństwo i przemoc”, s. 166. Dodajmy jeszcze, że nie zawsze przecież chodziło o intencje, by — jak pisze autor — ci, co „nie dzielają” podzielać zaczęli; religijne hasła jakże często były wyłącznie pretekstem, a prawdziwe motywacje — zupełnie niesakralne (zgarnięcie ziem, mienia, łamanie oporu wobec władzy, a nie Pana Boga).

Jak pisze Jan Wierusz Kowalski („Wczesne chrześcijaństwo I — X w.”): „Hasła teologiczne często służyły im (biskupom katolickim IV i V w. przyp. moje) tylko jako **zasłona dla rozgrywek politycznych**; biskupi walczyli o władzę, o prymat nad innymi diecezjami (...)”.

Drewermann pisze jeszcze: „(...) historia chrześcijaństwa jest **jako całość nazbyt krwawą**, by sama przez się nie zadawała kłamu przekonaniu o szczególnie pokojowym jego charakterze”. I jeszcze: „(...) **w żadnej innej części świata nie prowadzono krwawszych wojen i żadna inna część świata nie była matecznikiem wojen niosących większe spustoszenie, jak te, które początek brały na chrześcijańskim Zachodzie**” (op. cit. s. 167). Za pontyfikatu naszego Jana Pawła II Drewermann został pozbawiony prawa wykładania teologii katolickiej, a następnie zawieszony w czynnościach kapłańskich. Jeśli papież boi się prawdy, to po co, na miły bóg, ogłosił przeprosiny za czyny Kościoła?

Drewermannowi wtóruje znany krytyk Kościoła Karlheinz Deschner. „**Teoretycznie chrześcijaństwo jest najbardziej pokojową, ale w praktyce najkrwawszą religią świata.**” („Opus Diaboli”, s. 33)

Historyk angielski cytowany przez Deschnera E.H. Lecky powiada, że: „**Kościół zadał ludziom więcej niezastużonych cierpień niż jakakolwiek inna religia**”.

„Nawet Saraceni wydają się łagodni i pełni współczucia w porównaniu z ludźmi, którzy noszą na ramieniu znak Chrystusa” (historyk bizantyjski Niketas Choniates o krzyżowcach).

Mariaż tronu z pastorałem krótko podsumowuje A. Kasia („Święty Augustyn”, s. 16): „**Od IV wieku chrześcijaństwo stało się religią nie tylko maluczkich, ale przede wszystkim Kościołem i organizacją wielkich tego świata. Od czasów Konstantyna Wielkiego hierarchia Kościoła, działając wspólnie z administracją cesarstwa była jedną z głównych sił podtrzymujących ustrój niewolniczy. Państwo pomagało Kościołowi w **trzebieniu heretyków**, Kościół zaś wspierał państwo w zwalczaniu rozmaitych niezadowolonych ze swego losu rebeliantów.**” Rebelianci =

heretycy? Prof. Robert Barlet w swej pracy „Tworzenie Europy. Podbój, kolonizacja i zmiany kulturowe w latach 950-1450” pisze wprost, że **chrześcijaństwo łacińskie było ideologią podboju i modernizacji ustroju społecznego, że narodziny Europy odbyły się w duchu przemocy, kolonialnego podboju narzuconego przez centrum romańsko-germańskie**, a idącego w kierunku peryferii ówczesnego świata. Na tych peryferiach leżała Polska. (Cyt. za: Andrzej Krzemiński „Krzyżem i mieczem”, Polityka nr 19/ 2000).

Tyle badacze, a sami tzw. ojcowie Kościoła? Chyba wystarczy przytoczyć tylko jednego, a zdobył się on na wielką szczerość: „ *Fakty historyczne nauczają, że wojna przynosi nam większe korzyści niż pokój*”. (Teodoret).

Trochę dat:

313 r. — edykt mediolański, religia chrześcijańska zrównana w prawach z innymi wyznaniem,

319 r.- cesarz Konstantyn ustanowił prawo zwalniające kler od płacenia podatków,

355 r. — biskupi uwolnieni spod nadzoru sądów świeckich,

380 r. — dekret Teodozjusza wyjmujący spod prawa niechrześcijan, których obdarza wdzięcznym epitetem „*obłąkanych szaleńców*”,

385 r. — chrześcijanie, jak wyżej powiedziano, zwrócili się przeciw niechrześcijanom, ale i tego mało, w podanym w tym punkcie roku po raz pierwszy chrześcijanie zwrócili się przeciw innym chrześcijanom; w Trewirze biskup katolicki uczynił precedens — polecił ściąć innych chrześcijan ze względów religijnych, co jak wiemy stało się jeszcze jedną światłą **tradycją** Kościoła; toczy się także walka przeciw donatystom, w trakcie której biskup Kartaginy Cecylian poprosił o pomoc cesarza — pierwsza akcja zbrojna połączonych sił Kościoła i władzy świeckiej; największy autorytet Kościoła Augustyn formułuje swoje słynne hasło „*zmuszaj do wejścia*”,

388 r. — zakaz wszelkich dysput na tematy religijne,

391 r. — spalenie części zbiorów największej biblioteki na świecie w Aleksandrii, początek upadku nauki, sztuki, medycyny; „święty” i ojciec Kościoła Jan Chryzostom oznajmił z dumą, że wszelkie ślady filozofii i literatury starożytnego świata znikły z powierzchni ziemi, on też powiadał, że Żydzi są nie lepsi od świń i baranów, a w tym też wieku zaczęto prześladować ludzi wyznania mojżeszowego. Swoją drogą jakże długo trwają kościelne **tradycje**, nawet tak niewinne, jak obdarzanie wszystkich nieprawomyślnych nazwą „zwierzęta”, czasem z wyszczególnieniem gatunków; otóż w latach 70. osobiście słyszałam, jak pewien ksiądz rozważał sposób życia ateistów, konkludując, że żyją „jak zwierzęta” (ks. Żyrałko, parafia Biały Kamień, Wałbrzych). Zauważmy na marginesie, że jest to wyraz braku szacunku nie tylko wobec ludzi, ale i drugiego członu porównania — zwierząt, w stosunku do których Kościół zresztą zawsze odznaczał się pogardą, choć dziś schowany za plecy jedynego człowieka w jego **tradycji**, który okazywał im ciepło, czyli św. Franciszka, stroi się w szatki ekologiczne. Św. Franciszek miał zresztą szczęście, w istocie nie głosił haseł zbyt odległych od np. Piotra Waldo, ale trafił na nieco lepszy okres, no i podporządkował się władzy papieża, co pozwoliło mu uniknąć kłatwy, a może i stosu; aby było ciekawiej potem Kościół uczynił z franciszkanów jednych z najlepszych inkwizytorów,

IV w. — gminy chrześcijańskie otrzymują prawo przyjmowania zapisów testamentowych (ale niedługo już trzeba było wydawać ustawy cesarskie przeciwko wyłudzeniu spadków przez kler),

435 r. — kara śmierci dla heretyków(wyraz heretyk z greki oznacza „wybór” określenie jakże trafne, religia katolicka przez całe wieki walcząc z herezją, walczyła z prawem dokonywania wyborów przez ludzi); wiek później wszyscy poganie zostają uznani za ludzi bez żadnych praw, w tym prawa do posiadania majątku,

V w. — biskup rzymski staje się największym posiadaczem ziemskim w cesarstwie rzymskim,

od VII w. Kościół posiada już ziemie, których wielkość dochodzi do 1/3 terenów całej Europy (nasz polski Kościół mieścił się potem w tym właśnie przedziale), wiek wcześniej wprowadzono system dziesięciny (istniejący aż do XIX w.), zagwarantowany potem prawnie przez Karola Wielkiego, a gdy dochodziło do dyskusji na temat jej płacenia, papież potrafił ekskomunikować winowajcę (jak np. miasto Florencję w XIII w. albo okręg Steding, który odmówił płacenia danin arcybiskupowi Bremy), a cesarz chrześcijański urządził prawdziwy pogrom, jak wtedy gdy w 782 r. Sasi z powodu dziesięciny wszczęli powstanie i Karol Wielki kazał w Verden urządzić kaźń 4500 Sasów,

ok. VII w. — fałszerstwo zbioru tzw. Pseudo-Izydora, które służyć miało umocnieniu

władzy biskupów i ich niezależnieniu od władzy świeckiej, gdzie stwierdza się raczej bez fałszywej skromności: „**Wszyscy książęta Ziemi i wszyscy ludzie mają być posłuszni biskupom**” (**biskupom!!!**, mniejsza o ewangeliczny przekaz niejakiego Jezusa z Nazaretu),

VIII w. — kolejne i kto wie czy nie największe w dziejach Europy fałszerstwo, tzw. Dar Konstantyna, na mocy którego Kościół stał się (**nieprawnym!**) właścicielem państwa kościelnego; oczywiście zagarnięto ziemie nie tylko przy użyciu fałszerstwa (do którego Kościół sam się przyznał w XIX w.), ale i dzięki orężowi Franków, którzy do władzy doszli w wyniku zamachu stanu, pozbawiwszy przy pomocy papieża tronu prawowitego następcę Merowingów Childeryka III; papież namaścił wtedy po raz pierwszy władcę jako władcę „z bożej łaski”, aby poprzez usakralnienie legitymizować nielegalną władzę, i zagroził klątwą wszystkim, którzy protestowaliby przeciw tej uzurpacji — tak to złączyły się interesy jednego uzurpatora z drugim uzurpatorem, rozbudowa kurii, wielka rola legatów papieskich stojących ponad biskupami i arcybiskupami,

X w. — ruch z Cluny, m.in. postulat oddania władzy świeckiej pod nadzór duchownych, hasło uwolnienia wyboru papieża spod wpływu cesarza, zdecydowane postulowanie celibatu, który miał zapobiegać rozpraszaniu majątku duchownych dziedziczonych przez ich żony i dzieci, stopniowo Kościół wyzwalał się spod wpływu i kontroli władz państwowych, aż ostatecznie w XII w. w wyniku tzw. konkordatu wormackiego (przypomnijmy tu słynny spór o inwestyturę) ostatecznie ugruntowało się np. wyłączne prawo Kościoła do obsadzania stanowisk biskupich,

1140 - dekret Gracjana, porządek w prawodawstwie kościelnym, gdzie stwierdzono, że żadna władza świecka nie może w dziedzinie religijnej stawiać najmniejszych przeszkód papieżowi. A pod pojęcie przeszkód w sprawowaniu kultu można podciągnąć wszystko. I odtąd zawsze spora część kościelnego prawodawstwa poświęcana była na udowadnianiu, że władza duchowa góruje nad świecką

1231 r. — papież Grzegorz IX powołuje inkwizycję (inni przypisują ten wątpliwy zaszczyt papieżowi Laktacjuszowi III, a Grzegorzowi tylko reorganizację, tj. inkwizycja miała być odtąd wyjęta spod kompetencji biskupa diecezji i powierzona zależnym tylko od Rzymu funkcjonariuszom), w tymże roku nakaz papieski zalecał palenie heretyków na stosach, od 1252 tortury zostały prawnie usankcjonowane przez papieża Inocentego IV (aż do roku 1917), wiele z narzędzi tortur nosiło napisy „chwała niech będzie Panu”,

1302 r. — papież Bonifacy VIII ogłasza bullę „*Unam Sanctum*”, w której znalazła się taka, nie nowa zresztą myśl: „(...) ogłaszamy, że posłuszeństwo Biskupowi Rzymskiemu jest konieczne do zbawienia”. Tak, tak — **biskupowi!!!**

Kościół średniowiecza zmieniał się w stosunku do starożytnego, ale pewne watki są ciągle, te rozwiązania, które „wynaleziono” wcześniej stosowano nadal, wystarczy por. np. cenzurę we wczesnym chrześcijaństwie i w chrześcijaństwie średniowiecznym albo karanie śmiercią heretyków we wczesnym chrześcijaństwie i w średniowiecznym. A jeszcze stosunek do Żydów i pogan (naprawdę można tu porównać konkwestę na terenach „odkrytych” w czasie tzw. wielkich odkryć geograficznych z pacyfikacją świata hellenistycznego, która dokonywała się od IV w.)... Doprawdy nic nowego. I to jest właśnie **tradycja Kościoła**. Dlatego i dziś nie powinien nikogo ojciec Rydzik czy ksiądz Jankowski zadziwiać — oni naprawdę są tylko wierni swojej tradycji; raczej powinni nas dziwić ci „nowocześni” księża, bo jedyne na co, tak naprawdę, mogliby się powoływać to ...myśl heretycka, tak niegdyś zwalczana. Rehabilitując Galileusza czy Husa, przeczą i wypierają się całej swojej rzeczywistej praktykowanej, a nie idealizowanej **tradycji**, której byli wierni przez setki lat. Ale że świat nie kupuje już **twardego** chrześcijaństwa, zatem trzeba je zmiękczyć, jak wymaga tego interes, a interes to prawdziwe bóstwo **tradycji** kościelnej. Kto wie, może jeszcze doczekamy kanonizacji Galileusza? Kościół robi wszystko, by — jak to jego **tradycja** ukazuje — sprawować rząd dusz i poprzez to władzę nad światem.

A jednak trzeba też powiedzieć, że dzisiejszy Kościół, ten po Soborze watykańskim II, byłby nie do pomyślenia, gdyby w jego łonie *od zawsze* nie istniał nurt dobry, ewangeliczny, potępiający przemoc, i na ile czasy pozwalały — tolerancyjny. Kościół, jak każdy wielki prąd nigdy nie był jednorodny. Ten nurt jednak nie zajmował pierwszego miejsca, a wręcz był wyklinany. Jeśli Kościół chce się doń odwoływać, to musi odwoływać się do myśli **heretyków**, których niegdyś palił. Oto paradoks historii.

I pamiętajmy wciąż, że ten — nazwijmy go „pokonstantyńskim” — Kościół, który dokonał mariażu z tronem nieraz na przestrzeni wieków uzależniał się od władzy świeckiej, wpiers od Racionalista.pl

rzymskich cesarów, po upadku cesarstwa rzymskiego — Franków. Uwikłany odtąd na dobre i złe „w ten świat” to przyjmował jego dyktat, to narzucał własny, manipulując prawdą duchową zgodnie z własnym interesem.

Zakończmy tę część cytatem, którego autorka, w odróżnieniu może od Drewermanna czy Deschnera cieszy się w kołach intelektualistów polskich poważaniem: „*Po upadku rzymskiego imperium, Kościół pierwszy położył w Europie XIII w., po wojnie przeciw albigensom, fundamenty totalizmu. Drzewo to wydało wiele owoców. A sprężyną tego totalizmu był użytek robiony z dwóch małych słów: anathema sit*”. To Simon Weil.

Kłatwami i interdiktami obkładano nie tylko jednostki, czy miasta, lecz i całe państwa, by zmusić je do posłuszeństwa wobec papieża. Dlatego np. argumenty strony broniącej tej **tradycji**, np. inkwizycji, że to świecka władza wykonywała wyroki itd. są idiotyczne, wiadomo przecież, iż nacisk szedł od hierarchów kościelnych, a odmowa wykonania poleceń „władzy duchowej” groziła kłatwą. Wszak ideałem, o którym jeszcze dużo później powie nasz Piotr Skarga był podział na dyktującą prawa wyższą władzę duchową, i niższą władzę świecką będącą czymś w rodzaju zbrojnego i posłusznego ramienia władzy duchowej. Czyż to nie sam „święty Kościół” Ambroży śmiał grozić cesarzowi, już w IV wieku n.e. ... ?

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-06-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,678) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,678>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl